Nr. 6. W Drohobyczu, dnia 1. czerwca 1896 Rok I.

KURYER DROHOBYCKI

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa:	Przedpłata zamiejscowa:	Przedpłatę przyjmuje	Ogłoszenia przyjmuje się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w rubryce „Nadesłane“ po 20 ct. od wiersza.
rocznie . . . . 3 złr. — ct.	rocznie . . . . 3 złr. 20 ct.	Administracya „Kuryera Drohobyckiego“.	
półrocznie . . . 1 „ 50 „	półrocznie . . . 1 „ 60 „		
kwartalnie . . . — „ 80 „	kwartalnie . . . — „ 90 „		
	Numer pojedynczy 15 ct.		Rękopisów nie zwraca się.

Redakcya i administracya w domu własnym.

Od Administracyi.

Z niniejszym numerem kończymy I. kwartał naszego wydawnictwa i prosimy Szan. prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty.

Prenumerata wynosi:

miejscowa:		zamiejscowa:	
rocznie . .	3·— złr.	rocznie . .	3·20 złr.
półrocznie .	1·50 „	półrocznie .	1·60 „
kwartalnie .	—·80 „	kwartalnie .	—·90 „

Przedpłaty zamiejscowe należy wysyłać załączonymi przekazami wprost pod adresem Administracyi „Kuryera Drohobyckiego“.

Przegląd polityczny.

Drohobycz, 31. maja 1896.

Wypadki światowego znaczenia nie posunęły się zbyt naprzód w ubiegłych dwóch tygodniach.

Włochy cofają swoje pułki na lato z Afryki, częścią dla tropikalnych upałów, częścią dlatego, że Menelik oraz inni rasowie weszli w układy z rządem włoskim, a te układy zajmą właśnie letnie tygodnie. Włochy zawdzięczają bezpośrednio Anglii swoje łatwiejsze położenie w Afryce, pośrednio akcyi trójprzymierza, którego są częścią.

We Francyi są dwa wielkie stronnictwa: legalne i umiarkowane, to stronnictwo rządowe z p. Méline na czele; drugie radykalne i namiętne, to stronnictwo socyalistyczne z upadłym ministrem p. Bourgeois u steru. W czasie feryj parlamentarnych wichrzyły oba we Francyi na rzecz swoich ideałów. Z tego szamotania się stronnictw republikańskich korzystają rojaliści czyli monarchiści i pewnieby rychło nastąpiła przy takich stosunkach restauracya monarchii, gdyby Francya miała choć jednego wybitnego zdolnościami kandydata do korony królewskiej czy cesarskiej. Niestety! tak między bonapartystami jak między orleanistami są ludzie średni, mierni i takiej samej wartości co republikanie, więc ta impotencya czynu sprawi, że się dalej kotłować będzie we Francyi jak w ulu.

W Niemczech poniósł rząd kilka porażek w parlamencie, jakoto w kwestyi uposażenia nauczycieli ludowych, regulacyi płacy sędziowskiej i w kwestyi handlu terminowego zbożem i mąką, gdzie parlament przedłożenie rządowe odrzucił, jednak nie podał się do dymisyi, ani parlamentu nie rozwiązał. Ustawa przeciw handlowi zbożem terminowemu, uchwalona w daleko ostrzejszym tonie aniżeli to proponował rząd, napsuła dużo krwi giełdowym spekulantom i pośrednikom, natomiast zapewnia rolnikom znaczne korzyści, co niezawodnie i w Austryi nastąpi.

W Austryi zato Rząd chyba nie ma powodu dąsać się na parlament: tak wszystkie ustawy przychodzą zgodnie z projektami rządowymi do skutku. W sesyi, która się właśnie kończy, załatwiono ustawę budżetową na rok bieżący, ustawę pensyjną dla emerytów, wdów i sierót, ustawę treści społecznej t. j. reformę wyborczą, — czem sobie hr. Badeni pomnik postawił; ustawę o inspektorach górniczych, reformę podatkową, nowelę do nowej procedury cywilnej — słowem tyle pożytecznych wielkich akcyi, że tak wracający posłowie do domowych ognisk lub wyjeżdżający do wód, jak Rząd mogą sobie wzajemnie sukcesów pracy powinszować, a ludy i kraje monarchii mogą tym najwyższym czynnikom ustawodawczym być naprawdę wdzięczne.

Również arcytrudne położenie Rządu w kwestyi burmistrzowskiej miasta Wiednia szczęśliwie przy interwencyi Najj. Pana rozwiązane zostało i znowu nie inaczej tylko tak, jak sobie hr. Badeni od początku życzył. Burmistrzem miasta Wiednia jest antysemita Strobach, I: wiceprezydentem Dr. Lueger, II. wiceburmistrz obojętny Neumayer, wszyscy trzej antysemici. Właśnie wybór prezydyum antysemitów rady gminnej w Wiedniu jak odpowiada antysemickiej większości nowej rady gminnej, tak jest powodem ostatecznym dalszego rozłamu partyi tak zwanej dawniej wierno-konstytucyjnej z Herbstem i Plenerem na czele, obecnie partyi liberalnej, zwanej urzędownie „zjednoczoną lewicą“. Po upadku gabinetu Taaffe-Steinbach, przypomnijmy sobie, trzy wielkie stronnictwa: Polacy, zjednoczona lewica i partya Hohenwarta stworzyły rząd koalicyjny na zasadzie, że zawieszą hasła narodowościowe a zajmą się koniecznemi sprawami państwa: socyalnemi i ekonomicznemi. Że to było połączenie wilka z owcą, pokazało się stąd, iż z powodu drobnego wydatku na niższe gimnazyum w Cylei „zjednoczona lewica“ obaliła rząd koalicyjny. Tak samo burmistrzowała za gabinetu hr. Kielmansegga, aż go zmusiła do ustąpienia. Atoli owce nauczyły się twardości i bezwzględności od wilka, który je majoryzował, i stworzyły całkiem nowe położenie: chrześcijańsko-socyalni odłączyli się od „zjednoczonej lewi y“ i przymknęli do antysemitów z ks. Lichtensteinem, liberalni stracili w radzie miejskiej wiedeńskiej mandaty i są niepocieszeni, nadto w prezydyum tejże rady nie ma ani jednego liberała. Zdolniejsi więc zwalają z siebie winę na drugich, wytykają stronnictwu popełnione błędy i wycofują się ze „zjednoczonej lewicy“. Zgłosili już swoją secesyę istotnie najlepsi: Suess, Wrabetz, Noske, Russ, Schlesinger, Schücker, za najzdolniejszymi pójdą inni, mniej zdolni, a

---

5)

O powieściach Henryka Sienkiewicza „Bez dogmatu“ i „Rodzinie Połanieckich“

przez

PROF. JANA EW. REMBACZA.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem ów Kromicki złożył wizytę paniom w Płoszowie, a ponieważ interesa ma na dalekim Wschodzie, bo jest dostawcą dla armii rosyjskiej w Turkiestanie, bardzo być może, że się zdobędzie na krok stanowczy i o rękę Anielki się oświadczy. O tem uwiadamia ciotka Leona w listach coraz wyraźniej, aż w jednym donosi mu bez ogródki, że matka Anielki Celina staje po stronie Kromickiego, nalega na córkę, Anielka czeka od dwóch miesięcy przyobiecanego listu od Leona na darmo, a skoro Celina oświadczy stanowczo swoję wolę córce, Anielka jako niebogata partya nie może lekceważyć starań Kromickiego, znowu najgoretszem życzeniem ciotki jest, aby Leon ocenił sam przywiązanie Anielki i nie dopuścił do zerwania. Tak się czuł dotkniętym Leon tem, że nad niego matka z córką mogą przenieść kogo innego — i to jeszcze Kromickiego, że ogarniała go to wściekłość to żal; wreszcie zwyciężył egoizm, bo sam na pocztę odniósł list dnia 2. maja tej treści: »Życzę panu Kromickiemu szczęścia z panną Anielą, a pannie Anieli z panem Kromickim — oto moja stanowcza odpowiedź«. — Listem tym, dyktowanym pychą i nieporządnym stosunkiem z Laurą Davisową, zerwał Leon za sobą mosty i tego kroku już niczem nie naprawił. Albowiem ciotka udzieliła treści listu Anielce i jej matce, a skutek był taki, iż matka zażądała decyzyi córki, córka ofiarowała rękę swoję Kromickiemu, a ze względu na konieczny prędki odjazd Kromickiego do Rosyi, ślub się miał odbyć jak najprędzej. Właśnie o tem wszystkiem donosi Leonowi list Śniatyńskiego, a niedługo i list ciotki, która zarazem dla zupełnego uspokojenia Anielki prosi Leona o wstrzymanie się z przyjazdem do Płoszowa aż się ślub Anielki odbędzie. Zmartwiony do najwyższego stopnia, wściekły Leon porzuca Davisowę i jej piękną willę, powraca z Peli do Rzymu, jedzie czemprędzej do Krakowa — i z Krakowa telegrafuje Śniatyńskiemu, aby za każdą cenę stosunek Anielki z Kromickim odrobił, bo Leon ją kocha i poślubić pragnie. Można sobie wyobrazić, ile piekła przecierpiał w duszy, zanim otrzymał depeszę z odpowiedzią od Śniatyńskiego, a już był zdecydowany pierwszy raz w życiu czem prędzej po otrzymaniu pomyślnej odpowiedzi pojechać z Krakowa do Płoszowa, rzucić się Anielce, jej matce i ciotce do stóp i błagać o przebaczenie. Był też pewnym, że depesza przyniesie mu przebaczenie i ukojenie tych piekielnych żarów. Niestety! Śniatyński d. 29. czerwca odtelegrafował krótko ale dobitnie: »Wszystko na nic, zbierz siły i ruszaj w świat!«

Od tej chwili poczyna się straszna tragedya w duszy Leona: upokorzenie miłości jego własnej największe a zarazem strata najdroższej dla siebie istoty; tego świetnego Leona, tego wyniosłego sceptyka śmie ignorować Anielka, jakby oprócz niej nie było podobnych Anielek więcej na świecie, śmie nawet takiego Kromnickiego stawić wyżej niego. To okropne!

(C. d. n.).

zależni od tamtych. Co zrobi tak zdziesiątkowana lewica, trudno powiedzieć; lecz i ci najzdolniejsi, co się w nowy klub mają zawiązać, nie bardzo wiedzą, co mają czynić. Suess w swej mowie przed wyborcami swymi powiada, że nato występuje z klubu lewicy, „aby ustawy i prawa szanowano i wykonywano i żeby to konstytucyę obowiązywało, co do wszystkich się ustaw odnosi“. Cóż to za program? Któreż stronnictwo takiego programu nie podpisze? Wszakże sama „zjednoczona lewica“ zwała się „konstytucyjną“ (Verfassungstreu) dawniej. Wprawdzie pan Suess wyjaśnia, jaką ma być Austrya podług myśli tego nowego stronnictwa, że ma być taka, jaka była za — Maryi Teresy i Józefa II. — jednem słowem „centralistyczna“, ale chyba szanowny geolog nie liczy się z ruchem i dążeniami świata, całkiem innemi dzisiaj, aniżeli były za czasów Józefa II. W konstytucyjnej Austryi podminowanej dosyć prądami socyalnymi, na centralizm dzisiaj już za późno; tego co się stało w radzie miejskiej w Wiedniu, secesyą się nie odrobi, choćby pod hasłem centralizmu; przeciw antysemityzmowi broń jest jedna: równość i sprawiedliwość dla wszystkich, obrona słabego przed mocniejszym, wyzyskiwanego przed wyzyskiwaczem, jak to był mądrze zapowiedział hr. Badeni w swej mowie inauguracyjnej. Tego hasła, raczej tej prawdy się trzymać i w zwartym szeregu w swojem stronnictwie pracować, to możeby antysemityzm stracił swoje ostre kontury; natomiast najsilniejsze stronnictwo dzielić i tem samem osłabiać jego pracę, zasługę i znaczenie w państwie, doprawdy chyba p. Suess wydaje liberalną lewicę tak samo na łup antysemitom w przyszłości, jak bezwzględny liberalizm wiedeński wydał im na łup radę miejską wiedeńską. Rząd bowiem gotów pogodzić się z Luegerem i ks. Lichtensteinem i bez secesyonistów, zorganizowanych w nowy klub, będzie miał ogromną większość w parlamencie, która lepiej odpowiadać może uczuciom ludów w całej Austryi niż zbankrutowany liberalizm, likwidujący siebie samego. — Konstelacye te należą do przyszłości, niezręcznością tylko pozostanie, że w przeddzień nowych wyborów do Rady państwa tak poważny klub traci swoje najlepsze siły, z czego skorzystają niezawodnie antysemici.

Jednak ponad tem wszystkiem góruje dzisiaj jedno uczucie: uczucie boleści po stracie przez śmierć śp. Arcyksięcia Karola Ludwika, jednego z najwyższych orędowników każdej słusznej sprawy, uczucie smutku po stracie protektora pierwszej i jedynej polskiej akademii umiejętności w Krakowie i najdobrotliwszego przyjaciela Polaków; obok tego najżywsze współczucie w ciężkiej żałobie Najukochańszego Monarchy, który w dostojnym bracie zmarłym miał wierną zawsze radę i pocieszenie.

Dla nas Polaków jest ta żałoba nietylko dowodem przywiązania do Cesarza i Jego domu, ale i poważną troską o dalsze losy własne. Jak długo żyć będzie ten najszlachetniejszy z Monarchów, tak długo jesteśmy spokojni o naszą przyszłość. Dopóki żył ś. p następca tronu Rudolf, wierzyliśmy, że stosunki dobre z krajem naszym odziedziczy po Ojcu i dalej nami opiekować się będzie. Za życia do niedawna czerstwego i przystępnego ś. p. Arcyksięcia Karola Ludwika mieliśmy pewność, że czy On czy Jego syn opiekowaliby się naszemi prawami i autonomią. Ale co będzie kiedyś z nami, skoroby zmiana na tronie nastąpiła? Wszak wszystkie prawa nasze są łaską Najjaśniejszego Pana, a co jeden panujący daje, drugi może odebrać, jak to widzimy w innych dzielnicach dawnej Polski. Cóż się z nami stanie? A wobec tego czy korzystamy dobrze i mądrze z danego czasu? Podobno nie zawsze i nie wszędzie i to będzie najboleśniejszą stroną obrachunku naszej porozbiorowej historyi, skoro nam potomni nie bez słuszności powiedzą, żeśmy nie byli dość rozumni i ogledni i żeśmy dużo zaniedbali. Dopóki żyje ten, co wszystkie ludy ogarnia miłością ojcowską, dopóty możemy być pewni naszych swobód, dlatego nad świeżą trumną w Najdostojniejszym Domu cesarskim o nic tyle Boga nie prosimy, jak o to, aby życie Najmiłościwiej nam panującemu Monarsze przedłużał w setne lata, darzył czerstwem zdrowiem, a dozwolił tak zostawić kiedyś monarchię, aby stan dzisiejszy znalazł swoje zupełne zabezpieczenie.

W Moskwie odbywają się festyny i uroczystości koronacyjne, najważniejszym aktem będzie manifest koronacyjny, który bywa w Rosyi zarazem programem rządów nowego władcy. Zrozumiałem jest, że ten manifest oczekiwany jest z wielkim upragnieniem w Rosyi przez tyle ludów, w Europie z wielką ciekawością. Otóż w manifeście koronacyjnym ślubuje car, że pracować będzie nadal w wytkniętym kierunku nad wykończeniem budowy państwa rosyjskiego, nad wzmocnieniem wiary, dobrych obyczajów i prawdziwej oświaty. Przyznaje manifest rozmaite ulgi podatkowe, między innymi zniża o połowę podatek gruntowy na przeciąg lat dziesięciu i znosi rozmaite ciężary. Zupełną amnestyę przyznaje manifest wszystkim, odsiadującym więzienie za lżejsze zbrodnie, z wyjątkiem kradzieży, wymuszenia, lichwy i występków przeciw czci i zdrowiu. Zesłanym na Sybir wolno jest w przeciągu lat dwunastu przenieść się do jednej z odległych gubernij rosyjskich, a po dziewięcioletnim pobycie w takiej gubernii wolno im wybrać sobie dowolne miejsce zamieszkania w całej Rosyi, z wyjątkiem gubernij stołecznych Prawa obywatelskie atoli nie zostają mu przywrócone. Internowanym w odległych gubernîach rosyjskich lub na Sybirze skazańcom zniżona zostaje ich kara o jedną trzecią część Skazanych do katorżnych robót na całe życie, zamieniona zostaje ich kara na dwudziestoletnie katorżne roboty. Nadto minister spraw wewnętrznych upoważniony jest w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości dobrze sprawujących się zbrodniarzy politycznych przedstawić do łaski, wychodzącej poza granice ogólnej amnestyi i postawić propozycyę przywrócenia im praw rodowych. Nie przedawniające się w myśl ustawy zbrodnie polityczne nie mogą być ścigane, jeżeli od ich popełnienia upłynęło lat piętnaście **„Przestępcom politycznym z Polski i z gubernii zachodnich, z wyjątkiem tych, którzy celem poparcia powstania polskiego dopuścili się zabójstwa, rabunku lub podpalenia, wolno powrócić do ojczyzny, muszą atoli złożyć przysięgę wiernosci, i przez trzy lata pozostaną pod dozorem policyjnym“.**

Na podstawie tego manifestu powrócą nareszcie nasi skazańcy z odległego Sybiru zapewne starcami, ślepcami i kalekami choć po to, aby odetchnąć swojskiem powietrzem i zamknąć oczy na ojczystej ziemi.

Potworne stosunki w Drohobyczu.

U wylotu ulicy Samborskiej i Liszniańskiej rozsiedli się specyaliści na drób i cielęta — a tak samo u wylotu innych ulic Drohobycza. Od świtu zatrzymują fury i pieszych i wykupują tak drób jak cielęta na drodze, tak, że kury, kaczki lub gęsi a cielęcia nie kupi przed godziną 12. w południe przeciętny mieszkaniec Drohobycza na targowicy w mieście. Dopiero po 12. wynoszą na targowicę owi specyaliści kury, kurczęta, gęsi powiązane za nogi w snopy i nakładają ceny, jakie im się podoba, ceny wygórowane niesłychanie, skoro za koguta lub kurę każą sobie płacić po 80 i 90 centów.

Ze względu, że nadzór nad targami i cenami należy do Świetnego Magistratu, a mianowicie do policyi wszędzie w cywilizowanych miastach, powtóre z uwagi, że nie wszyscy jesteśmy bogaci i nie możemy dowolnych płacić cen 80 lub 90 cnt. za kurę zamiast 35—50 cnt., dalej, że są słabowici lub wprost chorzy, którym lekarze ordynować mogą tylko pożywienie z drobiu a ten drób już dla średnich urzędniczych klas jest dla wysokich cen niedostępny, cóż dopiero dla uboższych, wreszcie że są przepisy obowiązujące, które zakazują dręczenia zwierząt, a wiązanie dziesięciu sztuk drobiu jednym sznurem i noszenie dziesięciu sztuk za nogi na dół głowami jest karygodnem dręczeniem w myśl postanowień obowiązującej ustawy, otóż ze względu na to wszystko zwracamy się do Świetnego Magistratu, aby nakazał organom policyjnym spełnić swój obowiązek w poniedziałki na wylotach ulic, a szczególniej u wylotu ulicy Samborskiej.

Jeszcze w wyższym stopniu dopuszczają się potworności dwaj inni specyaliści od cieląt, mieszkający przy wylocie ul. Samborskiej pod l. 115. Wykupują cielęta na drodze, poniewierają takowe, głodzą przez kilka dni, zatrzymując niektóre aż ku piątkowi, zarżynają takowe częścią w rzeźni częścią w domu, drą ze skóry przed swoją chałupą lub w przystawionej budce bez okien przy otwartych drzwiach, tak że idący lub jadący drogą Samborską, a zwłaszcza mieszkańcy z przeciwka tej maltretacyi cieląt, ich beczeniu przeraźliwemu, a obydnemu odzieraniu ze skóry przyglądać sie muszą. Potem ci dwaj specyaliści biorą na bary lub pod pachy po ćwierci cielęciny, a w ręce płucka za tchawice i bez przykrycia ciekące ścierwo roznoszą publicznie po ulicach, a z ulicy po domach.

Robią to zapewne z prostactwa, a nie dla dokuczenia ludziom, ale na to są ustawy w państwie, kraju i miastach, aby zakazami i karami tępiły ową dzicz czy barbarzyństwo, organa zaś autonomiczne kraju naszego chyba mają nie mniejszy od rządowej policyi cywilizacyjny obowiązek, a gdzieżby takie potworności były możliwe we Wiedniu, Lwowie lub w Krakowie. A czy przepisy higieny nie pogwałcone?

Znowu zwracamy się z powyższymi faktami do Świetnego Magistratu z prośbą, aby policya miała baczne oko na podobne bezprawia.

KRONIKA.

— **Wiadomości osobiste.** Znany nasz lekarz p. Dr. Zenon Pelczar wyjechał dnia 25. maja na sezon kąpielowy do Truskawca. W każdą sobotę będzie zjeżdżał do Drohobycza i ordynował w salinie od godziny 9. rano.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya pocz i telegrafów we Lwowie przeniosła asystentów pocztowych pp. Kaufego i Rosenraucha do Drohobycza.

— **Za spokój duszy** ś. p. Najdostojniejszego Arcyksięcia Karola Ludwika odbyły się dnia 28. maja żałobne nabożeństwa w kościele parafialnym i cerkwi O. O. Bazylianów przy współudziale wszystkich klas urzędniczych i licznej publiczności.

— **Szkoła przemysłowa** w Drohobyczu zakończyła 17. maja b. r. 14. rok swego istnienia, i jak ze sprawozdania widzimy, nie umieją uczniowie-rękodzielnicy i przemysłowcy a najbardziej p. p. majstrowie cenić tej szkoły, pierwsi przez swą opieszałość, a drudzy przez lekceważenie jej. O ile my znamy zarząd szkoły przemysłowej i jej nauczycieli, jest ich usilnem staraniem młodzież kształcić i w ten sposób na dzielnych majstrów przysposobić, a zdaje nam się, że leży to w ich własnym interesie, jak najpilniej do szkoły uczęszczać. Mamy nadzieję, że w następnym roku nie będziemy czytali w sprawozdaniu: „Frekwencya uczniów nie była zadowalniająca“, ale że uczniowie gorliwie na wykłady uczęszczali. Wszelkie uznanie należy się kierownikowi p. prof. Przybylskiemu, który umiejętną pracą i ojcowskiem zaopiekowaniem się uczniów szkoły przemysłowej zdobył sobie w zupełności ich serca. Zapisanych uczniów było 138 z tych klasyfikowano 106. Postęp celujący otrzymało 11, stopień pierwszy 76, a stopień drugi 20. — Rok szkolny zakończono popisem uczniów pod przewodnictwem delegata Wydziału krajowego p. L Wiśniewskiego, posła na sejm krajowy i pełnomocnika gal. banku kredytowego.

— **W powiatowej** kasie dla chorych odbyło się dnia 17. maja walne zgromadzenie delegatów pod przewodnictwem p. Adama Krzyżanowskiego. Pracujący wybrali do wydziału p. p. Józefa Mahla, Abrahama Schächtera, Alojzego Stawa, Dra Jonasza Wiesenberga, Izaaka Kleinberga i Józefa Cielińskiego; natomiast pracodawcy oddali swe głosy

na p. p. Leonarda Wiśniewskiego, Dra Marka Wohllernera i Maryana Bałandę. Do Wydziału nadzorczego ze strony pracujących weszli p. p.: Markus Kuhmerker, Markus Edelmann, M. Dolinger i Ferdynand Wagner; natomiast ze strony pracodawców p. p.: A. H. Żupnik i Mendel Samuely. Do sadu polubownego zostali wybrani pp.: Dr. Jakób Fruchtman, Dr. Julian Kmicikiewicz, Teofil Jabłoński, Dr. Natan Apfel i Efroim Langrock. — Po odbytych wyborach wniósł p. A. H. Żupnik, delegat pow. kasy chorych, ażeby Swietnemu c. k. Starostwu a względnie Wmu panu Julianowi Napadjewiczowi, c k. komisarzowi powiatowemu jako referentowi kas chorych za gorliwe zajęcie się i staranie się o dobro tutejszej pow. kasy chorych w czasie nieistnienia Zarządu kasy przez czas półtora roku, uznanie i zadowolenie wyrazić i takowe w protokole posiedzeń zapisać, co też jednogłośnie przyjęto.

— W okolicy Drohobycza i Stryja wybił grad 28. p. m. cały plon do szczętu. Jak nam donosza z Niedziechowa, w powiecie Stryjskim, zniszczył grad tamże wszystko, a nawet drzewa pozbawił liści i gałęzi, i cała wieś jest do gruntu spustoszoną. Grad dosięgał wielkości orzechów laskowych.

— Ulica Stryjska pomimo, że należy do najludniejszych miasta, jest tylko z jednej strony wyposażoną dobrym chodnikiem. Zdaje nam się, że byłoby na czasie i drugą stronę w podobny chodnik zaopatrzyć, już to dla samej symetryi, już to dla mieszkańców tej strony, a szczególnie dla odwiedzających teatr, i niejeden mógłby opowiedzieć swoje produkcye akrobatyczne, idąc w nocy, a zwłaszcza podczas słoty do teatru. Najniemożliwszym jest chodnik obok propinacyi, gdzie już niejeden nieświadomy odniósł uszkodzenia cielesne.

— Do czego służą trotuary? Do chodzenia, odpowie każdy cywilizowany człowiek. I tak jest rzeczywiście w całym świecie cywilizowanym — lecz niestety nie w Drohobyczu. U nas trotuary służą rozmaitym kupcom do składania pak, worów z maką, krupami i zbożem, do ustawiania wózków dziecięcych, maszyn do szycia i t. p. słowem do wszystkiego z wyjątkiem w o l n e g o p r z e c h o d u.

Z uznaniem też podnieść musimy wydane w ostatnich czasach zarządzenie Magistratu zakazujące zastawianie trotuarów. Zarządzenie zaś to zasługuje na tem większe uznanie, że wyszło z inicyatywy samego Magistratu i że nie jest tylko na papierze, ale pomimo niczem nieuzasadnionego oporu handlarzy, jest z całą energią przez policyę miejską przestrzegane.

Skoro mówimy o wolnym przechodzie, udajemy się jeszcze z prośbą o polecenie policyi aby przestrzegała, by u wychodów z rynku a zwłaszcza ku kościołowi św. Trójcy, nie tamowały przejścia i przejazdu gromadą stojący ludzie, zwłaszcza w dnie targowe i świąteczne — tudzież aby Magistrat zlitował się nad naszymi płucami i silniej skrapiał przynajmniej ulicę stryjską, stebnicką, borysławską, samborską i zieloną. Wprawdzie brak w Drohobyczu wody, ale wody zdrowej do picia — na skrapianie zaś ulic mamy wody podostatkiem. Zmiłuj się przeto Swietny Magistracie i nie żałuj tej lichej wody do skrapiania ulic, a wdzięczność nasza za ochronę naszych płuc i oczu będzie dozgonną.

— P. Karol Matkowski rozpoczyna z dniem dzisiejszym kurs L a n ç i e r a, K o e r a i K o ł o m y j k i. Wpisy przyjmuje z grzeczności handel Wgo Karola Arwaya. Ponieważ szkoła pana Matkowskiego jest nam jako jedna z najlepszych znaną, polecamy ją wszystkim interesowanym.

— Przedstawienie amatorskie kółka czytelni imienia „Tadeusza Kościuszki", które odbyło się w sobotę dnia 23. maja w Borysławiu, było wybitnym dowodem, że czytelnia stara się tylko o szerzenie oświaty wśród ludności Borysławskiej, a że ludność tamtejsza z chęcią ją przyjmuje, była znowu dowodem szczelnie po brzegi zapełniona sala i to przeważnie przez klasy robotnicze. Dane sztuczki „Gramatyka", „Na przekór" i „Słowiczek" były odegrane ś w i e t n i e i może się kółko czytelni takimi amatorami poszczycić. P. A. i W. okazali się w rolach swych, mówiąc nawiasem dość trudnych, prawdziwymi artystami i zbierali też huczne oklaski. Typy archeologa, Pazurkiewicza, Antosia, Chaima, Gołąbka i Johna, stworzone przez nich były arcywyśmienite i należy się też tym panom główne uznanie. Niemniej doskonale wywiązali się ze swych ról panie Ł. i W. i p. p. H., B., J. i B., którzy gorliwą pracą i dzięki umiejętnej reżyseryi wspomnianego już p. A. grali bez zarzutu a co najgłówniejsza, przyczynili się do stworzenia doskonałej całości. — Nie dziw więc, że przedstawienie to przyjęto entuzyastycznie i jak słyszeliśmy będzie ono powtórzonem.

— Szyb Braci Gartenbergów w Schodnicy „Cecylia", jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, daje od pewnego czasu 40 cystern dziennie. Wspomniane w Nr. 4. naszego pisma pertraktacye o zakupno tychże kopalń, mają się już ku końcowi.

— Polska spółka zakupiła u p. p. Feuersteina, Heimberga i spółki 60% udziałów w ich rafineryi natty za 45.000 złr. Jak się dowiadujemy ma polska spółka zamiar włożyć znaczne kapitały, celem rozszerzenia tejże rafineryi.

— Zakład zdrojowo-kąpielowy w Truskawcu otworzono dnia 25. maja i jak nam donoszą, wyposażyła spółka truskawiecka zakład w najnowsze urządzenia hygieniczne i postarała się też o uprzyjemnienie pobytu kuracyuszom, przez założenie świeżych spacerów, willi i t. p. Dokładny opis Truskawca podamy w jednym z następnych numerów.

— W Jaśle aresztowano z niewiadomych dotąd przyczyn znanego ks Stojałowskiego.

— Przeciw p. Dr. Diamandowi, praktykantowi sądowemu, znanemu i Drohobyczanom agitatorowi socyalistycznemu, wytoczyło prezydyum czerniowieckiego sądu krajowego dochodzenie dyscyplinarne, za czynny jego udział w demonstracyach robotniczych dnia 1. maja w Czerniowcach.

— Żona burmistrza wiedeńskiego — żydówką. Jak nam donoszą ze Sambora, jest żona wiedeńskiego burmistrza Strobacha, stamtąd rodem i była przed zamążpójściem żydówką. Pierwszym jej mężem był pewien bogaty kupiec, poczem przeniosła się do Wiednia, gdzie poznał ją i zaślubił dzisiejszy burmistrz wiedeński. Ironia losu!

— Wystawa drobiu i królików odbyła się w Jarosławiu i okazała, ile Towarzystwo ornitologiczne w krótkim czasie swego istnienia zdziałało dla postępu racyonalnej i rentownej hodowli drobiu i królików. Wystawa była urządzona bardzo gustownie, dla przyjemności zwiedzających pobudowano kioski i restauracyę, cukiernię i „Afrykankę" (nowym znakomitym napojem chłodzącym, wyrobu p. Czyńskiego), przygrywała w oba dnie świąt muzyka, a tłumy zwiedzających stanowiły barwny obraz. Wdzięczni bylibyśmy Towarzystwu, gdyby i na nasze okolice rozszerzyło swoją działalność, a przez urządzenie u nas wystawy zachęciło naszych mieszczan i włościan do tak wielce pożytecznej pracy.

Z okazyi tej wystawy donoszą dzienniki lwowskie, że p. Lilien zamierza rozszerzyć swoją królikarnię i zaopatrywać Lwów w mięso królicze. W Anglii, Francyi, Belgii i Holandyi rasowe króliki stanowią bardzo ważną, bo pożywną a tanią gałęź handlu mięsnego.

— „Schodnica" akcyjna spółka naftowa w Schodnicy, żąda od akcyonariuszów pozwolenie na zakupno lub budowę rafineryi. W tym celu zostanie kapitał przez wydanie 5000 akcyj po 500 koron z 6 na 8 milionów podwyższony. Z tej też przyczyny zwołano na 12 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie.

— Reforma w listach gości kąpielowych. Po zakładach kąpielowych zdarza się często, że zjeżdżający się goście podają zarządom przy zapisie obok swoich nazwisk także rozmaite tytuły, zwykle zmyślone, wskutek czego lista gości kąpielowych prezentuje się wspaniale, bo figurują na niej książęta, hrabiowie i t. p. Nikomu to nie szkodzi, całkiem inaczej się jednak ma rzecz, jeżeli lekarze przyjeżdżający do kąpiel przybierają sobie nieprawnie tytuły profesorów lub doktorów, bo tu wchodzi w grę nie próżność, ale reklama i chęć wprowadzenia w błąd pacyentów. Aby to złe usunąć, wydało ministeryum rozporządzenie do wszystkich zarządów kąpielowych, aby na przyszłość nie zapisywano lekarzom na liście żadnych tytułów bez dostatecznej legitymacyi.

— Dla sądowników. Ministerstwo sprawiedliwości wydało do prezydyów sądów wyższych okólnik, nakazujący rozpisywać konkursa na wolne miejsca jak najprędzej i obsadzać posady zaraz po upłynięciu terminu konkursowego, ewentualnie wnosić w przeciągu 20. dni po tym terminie odpowiednie propozycye do ministerstwa.

Ze zgromadzenia OO. Mechitarzystów pod przewodnictwem Arcybiskupa i Opata jeneralnego Arseniusza Aidyna otrzymaliśmy odezwę, którą poniżej umieszczamy

— P. Amalia Scheffer, wdowa po lekarzu, wykonuje w Stryju praktykę dentystyczną na mocy koncesyi uzyskanej od c. k. Namiestnictwa. Możemy przeto p. Szeffer wszystkim jak najszczerzej polecić.

Odezwa

do wszystkich szlachetnych Dobrodziejów!

Najpiękniejszym i najszlachetniejszym kwiatem wszelkich czynności ludzkich jest dobroczynność; i czem straszniejsza nędza, tem wspanialsza miłość bliźniego, która szczodrą ręką biedaka znowu do życia podnosi.

A r m e n i a, błogosławiona kolebka ludzkości, ogniem i mieczem zniszczoną została; krew leje się strumieniemi; setki tysiące pozostałych wdów, starców, dzieci i rannych, pozbawionych mienia swego, z e w s z y s t k i e g o o g o ł o c o n y c h, błąkają się bez przytułku, ginąc z g ł o d u, trzęsąc się o d m r o z u i z i m n a. A więc, szlachetni Dobrodzieje! pomóżcie i ratujcie, bo nieszczęście powiększa się z dnia na dzień.

Jeśli pojedyncze osoby w nieszczęściu się znajdujące, mają prawo do naszej czynnej litości, to o ileż więcej naród, który nietylko ma za sobą przeszłość historyczną, ale jest także z narodami europejskimi spokrewniony; naród, który wiarę chrześcijańską od czwartego wieku mimo nieustających prześladowań, z niewzruszoną wiernością do dzisiejszego dnia zachował, który w nowych siedzibach swoich w rozmaitych krajach, a także w Austryi, dał niezbite dowody spokojnego pracowitego życia, poddańczej wierności i przywiązania do Monarchy, tudzież żywego udziału we wszystkich gałęziach ludzkiego postępu, a tam, gdzie sąsiednie ludy w grubej ciemności, gnuśności i odrętwiałości pozostają, zdobył wysoki stopień oświaty, i do dnia dzisiejszego przyczynia się według możności do dobra ludzkości.

Ten naród, nazwany »bramą wschodniej cywilizacyi«, który ma znakomitych przedstawicieli jako literatów, profesorów, tudzież ministrów i dyplomatów, jak i kupców, ten naród dziś w samo serce śmiertelnie raniony, udaje się do pańskiego miłosiernego serca i b ł a g a o ł a s k ę i p o m o c. Ze zniszczonych i spustoszonych siedzib zwracają dziś do Dobrodziejów w Europie łzami zalane oczy Ormiańskie wdowy i sieroty, klęcząc w nieukojonym smutku na mogiłach ukochanych mężów i ojców, starcy i ranni mężczyźni, ubogi i ten co poprzednio był bogaczem, który obecnie o żebraczy kij oprzeć się musi, albowiem pomieszkania w perzynę obrócone a wszelki majątek zrabowany.

Co za niezbadane wyroki w zmianach życia narodów! Było to w XI. do XIII. wieku w czasie największego rozkwitu królestwa Ormiańskiego w Cylicyi. Nagle pokazali się na granicy Armenii wycieńczeni, a przez nieprzyjaciela srodze uciemiężeni wojownicy, biorący udział w wyprawach krzyżowych: śmierć i zguba groziła wszystkim. O r m i a n i e p r z y j ę l i i c h z otwartemi rękami, z chrześcijańską gościnnością otworzyli im spiżarnie swoje, a nawet podwoje spokojnych pomieszkań swoich ofiarowali im na odpoczynek, a później walczyli obok nich jako wierni sprzymierzeńcy pod Antyochią i Jerozolimą przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi krzyża św. A dzisiaj podnoszą ręce znękane szczątki tego narodu ormiańskiego do n a s t ę p c ó w t y c h, co w k r u c y a t a c h u d z i a ł b r a l i i błagają o miłosierdzie, żeby wszyscy w braku pomocy nie wyginęli. Gdyby im się spiesznej i hojnej pomocy nie udzieliło, to ofiary śmierci nietylko podwoją się, ale się daleko znaczniej pomnożą.

Ufając w znaną szczodrobliwość Austryi i Europy w ogóle, wnosi niżej podpisane Zgromadzenie do wszystkich szlachetnych serc, do wszystkich dobrodziejów ludzkości, żeby w celu uśmierzenia najokropniejszej nędzy na Wschodzie, s z c z o d r e, w s p a n i a ł o m y ś l n e d a t k i pod następującym adresem przesyłali, aby Zgromadzenie mogło takowe natychmiast przez osoby urzędowe utrapionym doręczać.

Oby Pan Bóg nawet najmniejszy datek stokrotnie wynagrodził.

Adres do przysyłania datków:
Mechitharisten-Congregation, Wien, VII/2, Mechitharistengasse 4.

Wiedeń w grudniu 1895.

Z prawdziwem poważaniem
za zgromadzenie OO. Mechitarzystów:
Arseniusz Aidyn
Arcybiskup i Opat jeneralny.

Premiowana na Powszechnej Wystawie kraj. we Lwowie 1894 r.

DRUKARNIA A. H. ŻUPNIKA

w Drohobyczu

została z dniem 1. stycznia 1896 znacznie powiększoną i poleca się przeto do wykonania wszelkich robót w ten zakres wchodzących po cenach najumiarkowańszych, w wykonaniu starannem i szybkiem. — Zaopatrzona we wszelkie najnowsze maszyny tak do druku jakoteż i pomocnicze, jest w stanie najwybredniejszym wymogom zadość uczynić.

Wielki skład druków

sądowych, powiatowych, gminnych, parafialnych, metrykalnych, loteryjnych i t. d. i t. d.

Wszelkie zamówienia o ile możności odwrotną pocztą.

Dzieła w językach: polskim, ruskim, niemieckim i hebrejskim przyjmuje drukarnia po cenach najtańszych.

Główny i specyalny skład

chińsko-rossyjskiej karawanowej

HERBATY

Adolfa Singera

8 (4-12) **we LWOWIE ul Sykstuska l. 17.**

poleca:

Congo, herbata dobra	za funt	1·40 ct
Moning familijna	„ „	1·60 „
Kaysow doborowa	„ „	1·80 „
Suchong wyśmienita	„ „	2·— „
„ najlepsza	„ „	2·50 „
Kintuk aromatyczna	„ „	3·— „
Ningchow najprzedniejsza	„	3·50 „
Mandarin specjalna	„ „	4·— „
Fuchow szczegól. arom	„ „	4·50 „
Melange karawanowa	„ „	5·— „
Pecco kwiat. naprzed.	„ „	6·— „
K. & S. Popow oryg. 1 rub. 60 kop.	za funt	2·10 „
„ „ „ 2 „ —	„ „ „	2·65 „
„ „ „ 2 „ 50	„ „	3·35 „
Wysiewki własne	za funt	1·40 „
„ doskonałe	„ „	1·60 „
„ najlepsze	„ „	1·80 „
„ najprzedniejsze	za funt	2·20 „

Uwaga: Wysyłki na prowincyę dla oszczędności kosztów pocztowych od 1 Kg. Franko za pobraniem. Cenniki z ogólną informacyą dotyczącej sposobu obejścia przechowania a w szczególności używania herbaty na żądanie gratis. Opakowania nie doliczam.

---

10 medali zasługi.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.

GRYLON
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.

MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw. **Flakon 50 ct.**

PROSZEK PERSKI
do wygubienia pcheł i t p. owadów. **Paczka 5, 10 ct Flakon 20, 30 ct.**

4 (4-6) **Sklepy własne:**

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej l. 11., **w Przemyślu:** przy ulicy Franciszkańskiej l. 24., **w Krakowie:** Sukiennice l. 20., **Czerniowce:** Rynek l. 2.



Dra BEILLA krem lanolinowy

sporządzony z chemicznie czystej lanoliny, usuwa wszelkie pryszcze, liszaje i wyrzuty skórne, twarz wygładza, chroni od spierzchnięcia i wydelikatnia. Drobne wypryski goi w bardzo krótkim czasie, często już w przeciągu kilku lub kilkunastu godzin. Oryginalny tygielek kosztuje 35 cnt. Na prowincyę wysełа odwrotną pocztą: **Apteka Dra Beilla w Stanisławowie, w rynku.**

1 (4-6)

„Słowo Polskie"

najtańszy dziennik polski

kosztuje z przesyłką pocztową

kwartalnie . . 4. zł.
miesięcznie . . 1. 35

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysyłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa polskiego" Lwów pasaż Hausmana. 5 (4-6)

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

7 (13-4)